

Moja przygoda z wolontariatem zaczęła się dokładnie 6.10.2010 i trwa już cztery i pół miesiąca. Trudno uwierzyć, że to połowa projektu już za mną. Skłamałabym pisząc, że na swój wyjazd czekałam długo, a droga do wolontariatu była kręta i wyboista. W moim wypadku wszystko potoczyło się nad wyraz szybko, jednak swojego pobytu we Lwowie nigdy nie określe mianem „przypadku”. Decyzję o wyjeździe podjęłam w tempie ekspresowym, okazja robienia czegoś konstruktywnego w ukochanym mieście mogła się przecież nie powtórzyć. Choć zdarzały mi się , i pewnie jeszcze zdarzać się będą różnego rodzaju dziwaczne kryzysy- ZAWSZE powodowane niewyobrażalnymi wręcz drobiazgami (niekiedy nawet zatłoczona marszrutka może doprowadzać wolontariuszkę do rozpacz), ani przez chwilę nie żałowałam swojej decyzji i nie myślałam o przerwaniu projektu.

O projekcie słów kilka:

Główny cel przyjazdu- prowadzenie euroklubów w szkołach, szeroko pojęta edukacja na rzecz UE. Przyznam, że na początku martwiłam się czy dzieci/młodzież naprawdę będą chciały brać udział w tego typu zajęciach, czy (jak na zajęcia pozalekcyjne) nie będzie to dla nich po prostu nudne. Nie napiszę zapewne nic odkrywczego, jeśli stwierdzę, że dobór tematyki i form pracy do wieku i zainteresowań uczniów jest kluczem do sukcesu☺.

I tak z najmłodszą „naszą” grupą (dzieci około 10-11 lat) prowadzimy głównie zabawy ruchowe i plastyczne, w dwóch pozostałych euroklubach (młodzież między 13 a 16 rokiem życia) świetnie sprawdzają się różnego rodzaju dyskusje czy praca w grupach. Każde spotkanie w szkołach jest dla mnie dużym wyzwaniem (między innymi ze względu na język) na szczęście zawsze mogę liczyć na pomoc i wsparcie swoich współlokaterek.

O ile w pracy z dziećmi i młodzieżą miałam choć odrobinę jakiegokolwiek doświadczenia przed przyjazdem na EVS, to o tak zwanej pracy biurowej nie wiedziałam absolutnie nic☺. Nie twierdzę, że teraz wiem o wiele więcej, jednak mam możliwość obserwowania tego jak funkcjonuje biuro i jak powinno być zorganizowane. Jest to dla mnie nowe, jednak bardzo ważne i satysfakcjonujące doświadczenie.

Co poza projektem:

To, co dzieje się poza projektem jest ogromnie ważne dla mnie, nie tylko dlatego, że stanowi odskocznnię od obowiązków, ale i pozwala na ciągłe rozwijanie się, a przede wszystkim poznawanie kraju, w którym spędzam niezwykle intensywne 9 miesięcy swojego życia. Nauka ukraińskiego była dla mnie priorytetem od samego początku i temu poświęcam mnóstwo czasu, co nie znaczy, że godzinami siedzę nad słownikami☺. Języka uczę się od ludzi, których wiecznie podsłuchuję wędrując po Lwowie☺. Udało mi się też stworzyć z kilkoma osobami polsko-ukraińskie tandemy i tym sposobem w niezobowiązujący sposób uczę się, uczę kogoś i ciągle poznaję miasto, niekoniecznie od jego „turystycznej” strony.

Tytułem podsumowania:

Mam nadzieję, że druga połowa mojego wolontariatu będzie co najmniej tak samo udana, jak pierwsza jego część. Że za następne 4, 5 miesięcy, przy okazji pisania końcowego raportu będę mogła dodać, iż prowadzone przeze mnie (oficjalne) zajęcia z języka polskiego były, po prostu ,dobre, że udało mi się popodróżować co nieco po Ukrainie, a na dowód tego, jak niesamowite było to 9 miesięcy załączę masę pięknych zdjęć!:)